

Jak żyje się polskim gejom?

16 września 2017

„Spodziewaliśmy się hejtu na nasz temat, ale on prawie w ogóle się nie pojawił”- mówi Gabriel Seweryn, projektant mody, który znany jest szerszej publiczności głównie z programu „Królowe życia”. „Królowe życia” to serial dokumentalny przedstawiający- jak mówią producenci programu- „autentyczne wydarzenia z życia każdego z bohaterów”. A jest ich kilku. Najbarwniejszą postacią jest jednak Gabriel Seweryn, który na ekranie polskich telewizorów pokazuje się ze swoim życiowym partnerem Rafałem Grabiasem.



EWELINA RUBINSTEIN: Zdecydowaliście się wziąć udział w programie telewizyjnym jako para gejów. Czy nie obawialiście się hejtu?

GABRIEL SEWERYN: Myślę, że troszeczkę baliśmy się fali krytyki, która mogła się pojawić ze względu na naszą otwartość i na to, że jesteśmy gejami. Ale pomyliliśmy się. Spotykamy się z serdecznością, ludzie nam gratulują, witają się z nami na ulicy, robimy sobie wspólne zdjęcia. To jest naprawdę bardzo miłe. Zdarza się również, że wiele osób do nas pisze, dzieli się własnymi problemami, rozterkami. Otrzymujemy wiadomości od matek synów, które piszą, że program pozwolił im

przekonać się, że syn gej nie jest jakimś dziwakiem, że też może normalnie żyć, tworzyć związek oparty na miłości, szacunku i zrozumieniu, że bycie gejem nie jest wyrokiem, nie jest chorobą, ale zwyczajną odmiennością w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Takie e-maile dają nam naprawdę dużo satysfakcji, bo to oznacza, że nasz udział w programie, posłużył nie tylko do zapewnienia widzom rozrywki, ale również, a może przede wszystkim, pokazał, że geje to tacy sami ludzie jak heteroseksualni. Też mamy problemy, płacimy rachunki, chodzimy do pracy, mamy katar, kłócimy się, gotujemy obiad i robimy milion innych rzeczy, jak wszyscy dookoła. Dlatego, czytając te wszystkie wiadomości, analizujemy je i zawsze odpisujemy, bo wiemy, że to są szczere wyznania i dla kogoś bardzo ważne.

EWELINA RUBINSTEIN: Po tym co mówisz, to można odnieść wrażenie, że gejom w Polsce żyje się bardzo dobrze.

RAFAŁ GRABIAS: Niestety, ale tak nie jest. Polska bowiem nie jest najlepszym miejscem na ziemi do życia na przykład dla dwóch zakochanych w sobie mężczyzn. Trzeba o wszystko walczyć, trzeba niejednokrotnie się przepychać. Należy też być odpornym psychicznie, bo zdarzają się sytuacje, kiedy osoba homoseksualna czy transseksualna spotyka się z ignorancją, wykluczeniem; staje się pośmiewiskiem w otoczeniu, w którym mieszka, pracuje czy się uczy. I to jest straszne. Nie powinno tak być. Jeśli chodzi o samą tolerancję, to ona jest i to wcale nie na takim niskim poziomie, jakby się wydawało. Nie jesteśmy krajem tak otwartym, jak inne w Europie czy na świecie, ale jestem dobrej myśli i mam nadzieję, że z roku na rok polska mentalność i stereotypy przestaną tak bardzo kształtować opinię społeczną. Jakiś czas temu osobiście dotknęła nas przykrość, bo w jednym z urzędów, w którym załatwialiśmy jakieś sprawy, spotkaliśmy się z dziwnymi spojrzeniami, minami, uśmieszkami. A to naprawdę nie jest miłe i kulturalne.

EWELINA RUBINSTEIN: Z czego takie zachowania wynikają?

RAFAŁ GRABIAS: Na pewno trochę ze strachu, lęku, a trochę ze zwykłej niewiedzy. Gabriel przed chwilą wspominał, że często dostajemy wiadomość od różnych ludzi. I ostatnio, po programie, otrzymaliśmy e-maila, w którym ktoś napisał, że nie znał prawdziwego życia gejów, że się ich bał, że miał wykreowany jakiś nieprawdziwy obraz. A w momencie, kiedy zobaczył, jak z Gabrielem żyjemy, to zmienił zdanie. Dlaczego? Bo nagle upadły te wyobrażenia o gejach, którzy nic nie robią, leżą całymi dniami na kanapie i pachną, a jak już wstaną, to tylko po to, aby się rozebrać, założyć różowe pióra, wyjść na ulicę i potaćczyć na paradyzie równości. A to tak nie wygląda.

EWELINA RUBINSTEIN: Jesteście ze sobą prawie 15 lat... Chcielibyście zalegalizować swój związek?

GABRIEL SEWERYN: To, czy byśmy tego chcieli czy nie, obecnie nie ma znaczenia, bo w Polsce nie mamy takiej możliwości. Prawo po prostu na to nie zezwala. Uważam jednak, że wprowadzenie legalizacji związków partnerskich jest obywatelom potrzebne. Jeżeli jeden z partnerów trafia do szpitala, to ten drugi bez problemu go odwiedza jako po prostu jego partner, a nie „kuzyn” czy „brat”. Może w jego imieniu kontaktować się z różnymi urzędami, składać pisma, odwołania, prośby. Może go także objąć swoim ubezpieczeniem zdrowotnym. Mogą wspólnie się rozliczać, a gdyby warunki życia jednego zdecydowanie się pogorszyły, to na tym drugim ciążyłby obowiązek alimentacyjny. W razie śmierci jednego drugi mógłby odebrać zwłoki, zdecydować o pochówku, nie musiałby opuszczać wspólnie zajmowanego mieszkania – miałby zagwarantowane prawo najmu, a także prawo do odszkodowania i renty rodzinnej po zmarłym. Byłby też objęty ustawowym dziedziczeniem.

RAFAŁ GRABIAS: Dokładnie. Poza tym, jak ktoś mówi, że przecież wszystko można załatwić notarialnie, to ja się z nim zgadzam. Oczywiście, że można, ale w przypadku takich kwestii jak dziedziczenie mieszkania, które para wspólnie kupiła, spłacała kredyt, remontowała, to zdarza się, że po śmierci jednego z nich, wszystko przejmuje rodzina. A ta osoba zostaje z niczym.

Trzeba pamiętać, że ktoś nagle może zginąć w wyniku wypadku samochodowego lub innego nieszczęśliwego zdarzenia, więc nie da się pewnych rzeczy zaplanować czy przewidzieć.

EWELINA RUBINSTEIN: Dlatego przeciwnicy legalizacji związków partnerskich mówią, że zawsze można sporządzić testament.

RAFAŁ GRABIAS: To nie jest wyjście. W wielu przypadkach rodzina zmarłego próbuje podważyć testament. A nawet jeśli takich prób nie ma, i tak trzeba się liczyć ze stratami. Rodzice partnera czy rodzeństwo mogą zabiegać o zachówek. Od tego, co zostanie, trzeba zapłacić wysoki podatek, bo partnerów nie obejmują takie przepisy jak małżonków. Chcę też podkreślić, że u nas jednak, jeśli mówi się: związek partnerski, od razu myśli się: homoseksualny. Przepisy są potrzebne zarówno parom jedno-, jak i dwupłciowym. Ale za każdym razem, gdy temat jest wywoływany, słyszymy, że lepiej się nim nie zajmować, bo to zagrożenie dla rodziny. Takie podejście, to kompletna bzdura.

EWELINA RUBINSTEIN: Nie ma wątpliwości, że jesteście za legalizacją związków partnerskich. A co z adopcją dzieci przez pary jednopłciowe?

GABRIEL SEWERYN: Uważam, że prawnie ta kwestia również powinna zostać rozwiązana. Nie mam nic przeciwko wведению przepisów umożliwiających adopcję dziecka przez dwie kobiety lub dwóch mężczyzn. Każdy powinien mieć do tego prawo i sam powinien zdecydować, czy tego chce czy też nie. To podobnie jak z alkoholem. Przepraszam za to porównanie, ale jakby nie można było kupić wódki, piwa, wina w sklepie, to robiono by wszystko, aby to zdobyć. Zresztą pokazała to prohibicja, która obowiązywała w latach 20. i 30. ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych. Jak coś jest zakazane, to bardziej kuszą. Obecnie mamy wybór. Wiemy, że alkohol jest niezdrowy i sami decydujemy, czy kupimy wieczorem mleko czy wybierzemy na przykład zgrzewkę piwa.

RAFAŁ GRABIAS: Mam identyczne zdanie, jak Gabriel, choć nie chciałbym wypowiadać się w imieniu wszystkich. Osobiście nie mam potrzeby adopcji dziecka, ale jeżeli komuś przyniosłoby to szczęście i radość, nie widzę przeciwwskazań.

EWELINA RUBINSTEIN: Rozmawiamy o tolerancji, przepisach. Mieliście problem z zaakceptowaniem, że jesteście gejami?

GABRIEL SEWERYN: Od zawsze wiedziałem, że jestem gejem. Jednak, żeby całkowicie nie mieć z tym problemu wewnętrznego, trzeba przede wszystkim spojrzeć w lustro i w pełni siebie zaakceptować. To jest niezwykle ważne, bo bez tego nikt nie jest szczęśliwy. Jak ktoś w ogóle siebie nie akceptuje, bo jest właśnie gejem, lesbijką albo uważa, że powinien być wyższy, szczuplejszy, smuklejszy, bardziej umięśniony, mieć- w przypadku kobiet- większy biust i węższe biodra, to nie pomoże jemu to, że zmieni miejscowość, w której przebywa, że wyjedzie z kraju itp. Wszystko zależy od nas, od naszej głowy. To tam zaczyna się akceptacja. Ja wychowywałem się w innych czasach niż dzisiaj. Ojciec był nauczycielem, dyrektorem szkoły. Było mu trudno pogodzić się z tym, bo nagle okazało się, że ma syna geja. Myślę, że duży wpływ na to miało otoczenie. Sprawował funkcję publiczną i powiedzenie komuś, że ma się dziecko odmiennej orientacji seksualnej było niewyobrażalne. To działało na zasadzie „co ludzie powiedzą”.

RAFAŁ GRABIAS: Urodziłem się i wychowałem już w nieco innych czasach. Od początku wiedziałem, że jestem gejem. Przełomem w moim życiu okazał się czas dojrzewania. Już pod koniec szkoły podstawowej zorientowałem się, że nie podobają mi się koleżanki tylko koledzy. Nie miałem z tym problemu. Nie wyobrażam sobie jednak okłamywania siebie czy bliskich, że jestem kimś innym. Życie w kłamstwie, oszukiwanie wszystkich wokół jest szalenie męczące, niekomfortowe. Uważam, że nikt za nas życia nie przeżyje, więc żyjmy zgodnie ze sobą i z własnym sumieniem.

Z Gabrielem Sewerynem i Rafałem Grabiasem rozmawiała Ewelina

Rubinstein

Zdjęcie: Gabriel Seweryn i Rafał Grabias

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)